Nr. 220. Kraków, Piątek 28 Września 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie.
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 27 września.

Na młodoczeskim wiecu w Nymburku przyjęto wszystkie wnioski uchwalone w lipcu przez komitet wykonawczy. Wnioski te nie zawierały zmiany dotychczasowego programu stronnictwa, lecz przeciwnie utrzymują w całej pełni program, jaki ogłoszono przy sposobności wyborów w latach 1889 i 1891. Nie mniej uchwały wiecu nie zmieniają w niczem stanowiska, jakie stronnictwo zajęło wobec rządu i trójprzymierza parlamentarnego. Młodoczesi mają nadal pozostać na stanowisku opozycyjnem i nie opuścić go, dopóki rząd nie wypełni zasadniczych żądań narodu czeskiego. Natomiast wnioski komitetu wykonawczego, uchwalone przez wiec, zapowiadają zmianę taktyki. Wrzaskliwa opozycya, która nieraz w Sejmie i Radzie państwa doprowadzała do scen gorszących, ma ustąpić spokojnemu i przedmiotowemu badaniu spraw; a młodoczescy posłowie popierać mają to, co dla kraju i narodu jest pożytecznem i z zasadami stronnictwa się zgadza, pomimo że wychodzi od rządu lub z przeciwnego obozu. W końcu uchwały wiecu określają stanowisko Młodoczechów do innych stronnictw, a w szczególności do wzrastającego z dniem każdym radykalnego odłamu czyli tak zwanego stronnictwa postępowego. Nie potępiając wcale zasad i dążności tego obozu, uchwały wymagają, aby przyjął program młodoczeski w zupełności i poddał się kierownictwu stronnictwa.

Obawy, aby na wiecu nie zwyciężyły żywioły skrajne i nie obaliły uchwał komitetu wykonawczego, okazały się zatem na razie płonne. Ani owo „pogłębienie“ programu, którego się domaga stronnictwo postępowe, ani „zaostrzenie tonu“ nie znalazło poparcia na wiecu, a radykalni posłowie, biorący udział w obradach, oświadczyli, że uważają uchwały większości za obowiązujące i poddają im się zupełnie. Na wiecu zwyciężyły zatem żywioły umiarkowane i możnaby się spodziewać, że w politycznej działalności posłów i stronnictwa młodoczeskiego nastąpi zwrot bardzo pożądany, a dla stronnictwa samego i dla narodu czeskiego nader korzystny.

Zwycięstwo żywiołów umiarkowanych jest jednak tylko pozornem. Zarówno dzień, jak i miejsce, w którem odbył się wiec, ukrywano starannie aż do ostatniej chwili tak, że dopiero w wilię wiecu dowiedziano się w Czechach, kiedy i gdzie odbędzie się zapowiadane od lipca zgromadzenie mężów zaufania. Zgromadzenie to nie odbyło się w stolicy kraju, jak tego spodziewano się powszechnie, ale w Nymburku, co wywołało powszechne niezadowolnienie, a niewątpliwie miało utrudnić przystęp żywiołom radykalnym. Na wiec niezaproszono wcale reprezentantów stronnictwa postępowego, a tych postępowców, którzy mimo braku zaproszenia stawili się w Nymburku i domagali wstępu na salę obrad, nie dopuszczono wcale do udziału w wiecu, pomimo że podobno przyrzeczono zaprosić na wiec także reprezentantów nowego stronnictwa. Uchwały zapadły zatem pod nieobecność tych, którzy przeciw wnioskom komitetu wykonawczego podnosili zarzuty i zamierzali wywołać ich zmianę. Wnioski komitetu nie natrafiły w skutek tego na ten opór, z jakim byłyby się spotkały, gdyby wiecu nie ograniczono na samych „swoich“ i dopuszczono do głosu tych, którzy żądają „pogłębienia“ programu i „zaostrzenia tonu“. Ci wykluczeni nie uznają zatem uchwał powziętych bez ich udziału za obowiązujące i nie omieszkają wypowiedzieć im walki na całej linii. Uchwały wiecu rzucą zatem nowe zarzewie niezgody pomiędzy młodoczeskie stronnictwo a radykalny jego odłam, który uderzy tem gwałtowniej i namiętniej, że będzie się czuł pokrzywdzonym zupełnem wykluczeniem. Najważniejszy cel wiecu, zażegnanie wewnętrznych rozterek, spełzł na niczem, a walka pomiędzy młodoczeskim obozem a wzrastającem w siły nowem stronnictwem może się skończyć obaleniem uchwał powziętych w Nymburku.

Niebezpieczeństwo tego zwycięstwa tem jest większe, że na wiecu uchwalono nową organizacyę stronnictwa, która pomnażając liczbę mężów zaufania, ma otworzyć wstęp żywiołom, obecnie tak starannie wykluczanym. Ten nowy statut organizacyjny obowiązuje nadto prowizorycznie i ma być przedmiotem ponownej uchwały wiecu, który zwołanym będzie już na podstawie nowych prawideł organizacyjnych, a więc obejmować będzie także i wykluczone dziś żywioły. Jeżeli zatem na przyszłym wiecu stronnictwo postępowe uzyska większość, to skorzysta z rewizyi statutu organizacyjnego, aby zapewnić sobie przewagę a raz uzyskawszy większość, potrafi obalić uchwały nymburskie, tak co do programu, jak i co do taktyki stronnictwa. Gdyby zaś nawet „najmłodsi“ w nowym kolegium mężów zaufania zdobyli tylko stanowisko poważnej mniejszości, potrafią wywrzeć wpływ na kierunek polityki i *modus procedendi* stronnictwa.

Uchwały nymburskie, zapowiadające zmianę taktyki stronnictwa młodoczeskiego, nie mają zatem cechy trwałości, chociażby pp. Vaszaty i spółka mieli rzetelniej zastosować się do nich i obniżyć ton swoich parlamentarnych przemówień. Pokonani dzisiaj, mogą być zwycięscami w najbliższej przyszłości, a wtedy tem śmielej i tem pewniej wrócą na drogę, z której zawrócić ich miały wnioski komitetu wykonawczego i uchwały wiecu w Nymburku.

Listy z Anglii.

Londyn, 22 września.

(Zjazd Izb handlowych i rola państwa w gospodarce. Parish councils. Katolicyzm w Anglii).

Nietylko w Galicyi prawnicy i ekonomiści potępiają zasadę wykluczania państwa z życia ekonomicznego (referat p. Głębińskiego); w Anglii przedstawiciele najbardziej potężnego handlu i przemysłu zwracają się do państwa, jako do regulatora gospodarki krajowej. Odbyty niedawno zjazd Izb handlowych, w którym przemysłowcy, należący do różnych stronnictw politycznych, wzięli udział, energicznie wezwał państwo do regulowania niektórych przejawów z dziedziny ekonomicznej. Żądając lepszej kontroli statków i wypowiadając się przeciw rozuzdaniu spekulacyi różniczkowej na giełdzie — zjazd odstąpił od zasady bezwzględnej swobody dla szacherki; nawołując rząd do dalszego prowadzenia polityki kolonialnej — zjazd żąda od państwa wyszukania nowych rynków dla przemysłu krajowego. Daleko ważniejszą zasadniczo jest uchwała o zaprowadzeniu przymusowych sądów rozjemczych w zatargach między pracą a kapitałem, — uchwała, którą jednocześnie przyjął zjazd robotniczych związków fachowych.

Musimy tu zaznaczyć, że w istocie rzeczy poglądy p. Głębińskiego i uchwały zjazdu angielskich Izb handlowych nie mają w sobie nic nowego. Historya współczesnego przemysłu nie może sumiennemu badaczowi wskazać ani jednej epoki, ani jednej fazy rozwoju, w której państwo byłoby wykluczone z życia gospodarczego kraju. Tak zwane teorye manczesterskie nawet w Anglii stały w sprzeczności z rzeczywistością; państwo zakładało bezczynnie ręce tylko wtedy, gdy tego wymagał jakiś uprzywilejowany interes, podporządkowujący swemu egoizmowi cały dobrobyt kraju. Nowością w uchwałach angielskich Izb handlowych, nowością, która bogdajby i u nas znalazła rychłe naśladownictwo, jest ustępstwo robione demokracyi, jest uwzględnianie żądań, wypowiedzianych przez masy pracujące.

Zresztą, jakże nie uwzględniać tych żądań, kiedy każda większa zmowa jest ruiną dla kraju. Weźmy przykład ze zmowy górników w 1893 roku i zobaczmy, jaki wpływ ona miała na dochody nie kopalń, nie wielkich zakładów fabrycznych, ale kompanii dróg żelaznych. Pomimo wzrostu dochodów z przewozu osób o blisko 200 tysięcy funtów szterlingów, ogólny dochód kompanii zmniejszył się o 1,500,000 funtów, albowiem z powodu zmowy straciła na przewozie węgla kamiennego i t. d. około 1,600.000 funtów dochodu. Akcyonaryusze mieli więc w 1893 roku straty, które im przypomniały nieszczęsny 1885 rok, pełen przesileń i grozy dla angielskiego przemysłu. Trzeba — mówią teraz akcyonaryusze, — aby państwo nie pozwalało posiadaczom wielkich kopalń opierać się robotnikom dla uporu.

A oto teraz inne zjawisko. Właśnie odbył się zjazd władz gminnych z Warwickshire, które naradzały się nad zapobieganiem włóczęgostwu. Władze z Warwickshire są najbardziej strapione, ale już przedtem zajęto się tą sprawą w Norfolk, Suffolk, Essex, Gloucester, Worcester i Wilthshire. A zatem sprawa włóczęgostwa staje się powszechną, krajową a nie miejscową tylko, — dającą się przytem we znaki okręgom rolnym. Skonstatowano jednocześnie, że pośród tych tramps (włóczęgów) przeważa żywioł szukający daremnie zajęcia, a zatem godny współczucia nawet najbardziej zatwardziałych optymistów, którzy sądzą, że dosyć się urodzić, aby mieć udział w nagromadzaniu bogactw. Może przyszły zjazd pouczy ich o tem, że każdy włóczęga jest raczej rezultatem społecznym, a nie psychicznym; dziś trzeba się zadowolnić ustępstwami na rzecz, że się tak wyrazimy, okolicznościowych i przymusowych włóczęgów. Zarządy gminne wspomnianych hrabstw uchwaliły odróżniać tych ostatnich od kategoryi nałogowych włóczęgów; pierwsi otrzymują nocleg i porcyę chleba w domach zarobkowych, bez obowiązku pracy w Workhause'ach, oraz legitymacyę i polecenie do sąsiednich władz gminnych. Jeden z uczestników zjazdu, rozczulony debatami, wniósł, by tym nieszczęśliwym synom kraju, którzy o kiju żebraczym przebiegają wsie i miasta w pogoni za zarobkiem, dać oprócz chleba i porcyę sera; większość jednak odrzuciła ten wniosek z obawy, że cała Anglia pocznie się włóczyć.. dla sera. W decyzyi większości przebija się ta na dziwacznej psychologii oparta finansowość, która w Anglii każe prawie morzyć głodem w więzieniach wszystkich tych, którzy są skazani na krótkie terminy.

Reforma personalu w ciałach selfgovernement jest jedną z ważniejszych kwestyj, jakie istnieją w Anglii, której bardzo szybkie zdemokratyzowanie ułatwione jest przez wcale postępową konstytucyę samorządu krajowego.

Wybory do rad gminnych mają się odbyć w grudniu b. r., ale już dziś wszystkie stronnictwa stanęły do walki. Na zjeździe katolickim, który odbył się w b. m. w Preston, kardynał Vaughan wezwał swych współwyznawców do pilnego pracowania na tem nowo zoranem polu życia krajowego. Zjazd w Preston ma zresztą inne, bardziej ogólne znaczenie dla Anglii. Przemówienia kardynała Vaughana dźwięczały bardzo głośno; wiała z nich pewność siebie i zadowolenie ze wzrostu liczby prozelitów. W samej rzeczy liczby wykazują, że kościół katolicki zaczyna mieć coraz większą ilość nawróconych ze świata protestanckiego, pomimo że ludność katolicka, która w 1841 roku stanowiła 26% ogólnej ludności Wielkiej Brytanii, dziś przedstawia zaledwie 16%. Sprzeczność między wyżej zaznaczonemi cyframi, a faktem wzrastającego prozelityzmu znika, jeśli weźmiemy pod uwagę wyludnienie Irlandyi. Widzimy wtedy, że w 1841 roku ludność katolicka w zjednoczonem królestwie na 26 milionów ogólnej ludności wynosiła 7 milionów, z których Irlandczycy stanowili 6 milionów. W 1891 roku zaś liczba katolików spadła do $5^1/_2$ milionów na 37 milionów ogólnej ludności; ale z tych $5^1/_2$ milionów katolików zaledwie 3—$3^1/_2$ miliona stanowią Irlandczycy. Niektórzy twierdzą, że kościół katolicki ma około 50 tysięcy rocznie nawróconych ze świata protestanckiego. Przyczyny tych „nawracań“ są różne. Główną przyczyną jest, naszem zdaniem, upadek kościoła anglikańskiego; państwowa bowiem religia nie może zadowolnić ludzi religijnych z uczucia i temperamentu. Trzeba nadto przyznać, że sprawa katolicyzmu miała ostatniemi czasy w Anglii dzielnych przedstawicieli w kardynałach Newmann i Manning. Szczególnie kardynał Manning umiał zdobyć dla siebie i dla kościoła, który reprezentował, powszechną sympatyę. Jego rozumna i iście humanitarna filantropia, jego szczery demokratyzm były najdzielniejszemi środkami propagandy. Następca Manninga, kardynał Vaughan, trzyma się innej zupełnie polityki: zwolennik rytualizmu chce on oddziaływać na wyobraźnię. Podczas gdy Manning zaniechał naprzykład budowy katedry, aby rozporządzać znaczniejszemi funduszami na cele filantropijne, kardynał Vaughan postawił kwestyę katedry na pierwszy plan. Wzięto się zatem energicznie do wykończenia gmachu, który będzie mógł pomieścić 10 tysięcy osób; przy kościele będzie sala wykładowa dla dwóch tysięcy słuchaczy, klasztor dla 75 zakonników oraz pałac kardynalski. Budowy te kosztować będą około miliona funtów szterlingów.

Przyszłość wykaże, która polityka, czy Manninga, czy Vaughana jest lepszą. Ale już dziś silny akcent, jaki kardynał Vaughan kładzie na zewnętrzne formy i objawy, wywołał protesty nawet z łona ludności katolickiej. Jeżeli zważymy przytem, że i kościół anglikański ostatniemi czasy coraz bardziej posuwa się w kierunku urzędowym, wywołując oburzenie protestanckich warstw demokratycznych, mimowoli skłaniamy się do sądu, że kardynał Manning zrozumiał ducha czasu, jego dążności i lepsze ideały, podczas gdy jego następca ulega raczej ogólnemu nastrojowi reakcyjnemu, mogącemu wprawdzie na chwilę zapanować, ale nie mającemu żadnej przyszłości.

W. N.

Arcybiskup Stablewski o stosunkach w zaborze pruskim.

Jeden z korespondentów *Neue Fr. Presse* miał dłuższą rozmowę z arcybiskupem Stablewskim, którą organ liberałów wiedeńskich podaje w dokładnem streszczeniu.

Arcybiskup żali się na rozmaite zarzuty, jakie prasa niemiecka podnosi nietylko przeciwko niemu, ale także przeciwko komenderującemu generałowi piątego korpusu Seecktowi, przeciwko naczelnemu prezesowi Wilamowitzowi i prezydentowi rządu Kimly'emu za to, że utrzymują przyjazne stosunki towarzyskie z arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Z zarzutów tych kuje się intrygancką agitacyę antipolską, na czele której stoi p. Kennemann-Klenka, który też stał na czele komitetu, urządzającego wyprawę Niemców poznańskich do Warcina. P. Kennemann był niegdyś członkiem parlamentu i członkiem stronnictwa wolno-konserwatywnego, musiał jednak usunąć się z parlamentu, ponieważ skompromitował się politycznie, zdradziwszy tajemnicę polityczną, do zachowania której obowiązany był jako członek komisyi parlamentarnej. P. Kennemann jest w złych stosunkach z komenderującym generałem, z którym miał kiedyś osobiste zajście; nic więc dziwnego, że generał Seeckt odmówił mu muzyki wojskowej, gdy p. Kennemann na czele Niemców poznańskich udawał się do Warcina.

Arcybiskup przytaczał rozmaite niedorzeczne zarzuty, jakie prasa niemiecka podnosi przeciwko niemu za każde najniewinniej wypowiedziane słowo, za każdy krok niemal. Między innemi wspomniał arcybiskup, iż zarzucono mu, że nadużywa swych podróży wizytacyjnych dla celów propagandy polskiej, dlatego jedynie, iż do jednego z nauczycieli, który żalił się na trudności języka polskiego, najniewinniej odezwał się: „Ożeń się pan z Polką, a szybko nauczysz się po polsku“.

Z tego również robiono arcybiskupowi zarzut, że gdy objeżdża swą dyecezyę, przyjmują go i towarzyszą mu banderye konne. W tej „okazało-

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

14 (Ciąg dalszy.)

Irka czuła się bardzo szczęśliwą. W przyszłem życiu dopatrywała się tylu nieznanych rozkoszy, że choćby przyszło jej dojść do nich po ostach i cierniach, nie byłaby się ani sekundy zawahała. Niekiedy zdawało jej się, że istotnie napotyka tu i ówdzie małe ciernie: papa marudził, mama straszyła zapewnieniami, że życie małżonki nie zawsze z róż złożone, a i Leon czasem w złym był humorze i nie czynił wrażenia szczęśliwego oblubieńca — atoli wszystko to trwało krótko, mijało szybko, jak deszcz majowy i znowu wracała majowa pogoda, świeża, pachnąca rozkwitem.

Do najmilszych chwil zaliczała Irka te godziny, wśród których rozmawiała z naczeczonym o przyszłem życiu, o urządzeniu domu i codziennych czynnościach. Wtedy oczy jej pałały natchnieniem, rumieńce okrywały buzię, aż po skronie, do uszek nabiegała krew....

Mniej więcej w miesiąc po zaręczynach, znajdywali się właśnie w altance i planowali jak zwykle. Mama wyszła przed chwilą.

— A jak będzie umeblowany ten drugi pokoik? — zapytała Irka, umieszczając z pośpiechem dywanik w koszyku.

Leon, zapaliwszy nowego papierosa, dmuchnął w górę dymem i rzekł dość obojętnie:

— Palisandrowe drzewo, kryte adamaszkiem słomkowego koloru w blado zielone kwiaty.

— Ach ślicznie. W tym saloniku będzie mój fortepian, dobrze?

— Nie, fortepian umieścimy w głównym salonie.

— W tym, co ma przylegać do twojej pracowni?

— Tak.

— Ty będziesz układał twoje wykłady i odczyty, a ja grać ci będę obok, ale tak cichuteńko, pianissisimo, aby tylko rozmarzać i rozpalać twoją fantazyę przy pracy, ale nie drażnić jej zbytnim hałasem. Prawda, że to będzie ślicznie?!

— Zobaczymy. Przy pracowni muszę mieć pokoik wizytowy, do przyjmowania wyłącznie moich gości.

— To na taki sposób, ile potrzeba nam pokoi? Zaczekaj... — spojrzała w górę na koronę jawora i rachowała na paluszkach: — Salon główny, mój salonik, sypialnia, jadalnia, twója pracownia, twój salonik.... Sześć! A może tego trochę za wiele? Ja układałam z mamą tylko cztery. Bo widzisz, mój drogi, jabym pragnęła, abyśmy żyli bardzo skromnie i nigdy długów nie mieli. Ja będę świetną gospodynią, przekonasz się. Jeszcze mój pan smacznie będzie lulał, jak ja już wstanę, zajmę się przygotowaniem kawci... świeżych bułeczek.

Bardzo to ładnie, ale sześć pokoi, nie licząc przedpokoju, mieć musimy...

— Jeżeli uważasz, że potrzeba, to pewnie mieć musimy... Więc posłuchaj dalej... o czemże to mówiłam? aha. Otóż tak ułożę sobie dzień: Najpierw śniadanie. Pan Leon budzi się zaspany, taki mój poczciwy spioszek, a tu już wszystko przygotowane pięknie, ładnie, wczas, by pan profesor nie spóźnił się na wykład. Kawa nie będzie ani za mocna, ani za słaba, śmietanka nie przydymiona; doglądnę sama tego, aby mój Leoś nigdy nie powiedział, że jego żona złą jest gosposią. Już od kilku dni zerwałam z książkami, farbami i fortepianem, natomiast zaglądam pilnie do kuchni i uczę się domowego zarządu. Przekonasz się, jaka to niemiecka Mütterchen zrobi się ze mnie! Ale nie myśl znowu, że o wszystkiem innem zapomnę. Owszem, rozdzielę sobie dzień tak, aby na wszystko czasu starczyło. Po kawie ty pójdziesz sobie na uniwersytet..

— A między kawą a uniwersytetem nic nie nastąpi... — zapytał Leon, uśmiechając się.

— Jak to nie nastąpi?... co ma nastąpić?

— Ślicznie! panienka nawet nie wie, co zwykle następuje po śniadaniu, a przecież to najważniejsze w życiu młodego małżeństwa.

Irka wysunęła główkę naprzód, jakby przychodziło jej z trudnością odgadnąć, o czem Leon myśli i zapytała z przymileniem:

— Co, co... powiedz!

— To! — Leon ukradł całusa.

— Fe Leoś, tak nie wolno, przecież my teraz nie po śniadaniu — cofnęła się, lecz widocznem było, że się nie bardzo gniewała.

Leon przysunął się bliżej, objął ją ramieniem i ucałował ponownie, ale dłużej i namiętniej, niż pierwej.

— Daj pokój, mój drogi — wypraszało się dziewczę, strzyżąc oczyma w kierunku drzwi altany — gotowa mama nadejść!

— Więc cóż z tego?

— Pewnie, że nic. Ja wiem, że w tem nie ma nic złego, ale jabym się zawstydziła... ach, takbym się mocno zawstydziła, gdyby nas kto widział!... Więc mój złoty, daj pokój... — wysunęła się sarnim ruchem. — Słuchaj zatem dalej. Ty pójdziesz na uniwersytet, a ja tymczasem mając wolne do pierwszej godziny, wyprawię najpierw kucharkę do miasta, sama zaś zabiorę się do pracy: otóż nasamprzód przegram wszystkie kawałki, które ty lubisz, potem odczytam dzienniki i czasopisma, abym wiedziała, co się w świecie dzieje... Ach, a co to za radość będzie, gdy w którym z nich znajdę jakie sprawozdanie o twoich pracach... mój Boże!... Potem czytać będę z godzinę po francusku i angielsku, nie chcę bowiem nic zapomnieć z tego, co umiem, przeciwnie, muszę się dalej kształcić. Żona takiego męża, jak dr. Leon Goszczyc, powinna być bardzo wykształconą, aby ten pan Leon nie potrzebował nigdy wstydzić się za nią... Pan Leon, swoją drogą, gdy dostrzeże jaki brak, jaką lukę w główce swojej Irki, nieomieszka natychmiast zwrócić na to jej uwagę; ona z całą gotowością uwagę tę przyjmie i starać się będzie, żeby żadnych braków nie było...

— Bardzo ładnie. I cóż dalej?

— Potem wraca pan Leon z uniwersytetu. W progu... — Tu spojrzała mu w oczy i usunęła się, wciskając niby zawstydzone dziecko paluszek różowy między dwa przednie ząbki. — Ale nie... o tem pomówimy później.

— Doskonale. I cóż dalej?

— Potem następuje obiadek. Obiadek nie bardzo skromniutki, nie bardzo wystawny, taki... średni sobie, ale zato złożony z takich tylko potraw, które pan profesor najlepiej lubi. Wśród tego toczy się rozmowa o różnych rzeczach potocznych, zwłaszcza o nowościach, jakie doszły do uszu kochanego mężuśka. Po obiedzie czarna kawa i mała chwila wypoczynku, połączona z poufną pogawędką. Udajemy się do mego albo do twego saloniku i siadamy obok siebie na kanapce.

— Teraz zaczyna się najciekawszy szczegół naszego przyszłego życia... — ujął Irenę za rękę i patrząc jej w oczy, począł się uśmiechać złośliwie. — Opowiadaj pani dalej...

— Dalej... dalej... Leoś fe, nie patrz tym wzrokiem na mnie... ja nie mogę znieść takiego spojrzenia bez rumieńca na twarzy — wyciągnęła rączkę i zasłoniła oczy narzeczonemu.

— Cha, cha, cha!... — wybuchnął Leon szczególnym śmiechem.

Zdawało się może Irce, że zna swego narzeczonego — dalibóg! nie znała go, chociaż go znała od tak dawna. Tam, gdzie chodziło o przejaw głębszego uczucia czystego i szlachetnego, uczucia, o którem można powiedzieć, że strojne jest w białe pióra, wymknięte ze skrzydeł anioła — tam Leon był obojętnym, zimnym, prawie sarkastycznym; naodwrót, gdzie szczerą miłość zastąpić mogła namiętna gra nerwów, zmysłowy poryw, szał chwilowy — tam Leon był samym sobą, był pięknym, wybujałym, iskrzącym się jak wulkan w nocy.

Niedoświadczone dziewczę nie umiało odróżnić szczerego złota od miki, swistaka od rdzennego orzecha.

Irka nie zastanawiała się nawet nad tem, dlaczego Leon wówczas, gdy ona mówi samem ciepłem, szczerością i sercem, gdy niejako wylewa z siebie cały zasób szczęścia i chce niem jego napoić, przeniknąć, wysycić — on albo nie czuje znaczenia słów jej, lub na nie wcale nie zważa. Od siedmnastoletniej panny nie można wymagać znajomości duszy ludzkiej w tym rozmiarze, aby ją ta ustrzedz mogła przed niejednym zawodem i rozczarowaniem.

Raz naprzykład prosiła go, ażeby się starał poprzeć Leszka w jego zabiegach o posadę dyrektora w banku obywatelskim.

— Będę się starał — odrzekł na to Leon — chociaż trudna to sprawa. Leszek jest tęgim pracownikiem—nie ma co mówić, lecz nie umie światu zaimponować, a to dziś może ważniejsze, niż talent prawdziwy.

— To prawda — zamyśliła się. — Gdyby on był takim jak ty naprzykład! Ty skoro tylko parę słów pomówisz z nieznajomą osobą, a już w jednej chwili zdobędziesz sobie jej zaufanie i sympatyę. Ot dajmy na to—hrabia Rażycki, ile razy jest u nas, twoje imię z ust mu nie schodzi.

— Moje dziecko — odparł wyniośle Leon — dlatego to ludzie przepowiadają mi tekę ministra w przyszłości.

— Ach i jam gotowa być kiedyś panią ministrową. Leoś, czy to możliwe?! — klasnęła w dłonie.

— Dlaczegoż nie.

— Minister... pan minister... doktor Leon Goszczyc minister... Ej Leoś, ja się przecież boję tego ministra. Wydaje mi się, że ty nie kochałbyś mię tak bardzo jak teraz, i że świat i życie publiczne zabrałoby mi przynajmniej połowę mego Leonka... Mój złoty, czyż to koniecznie trzeba sięgać tak wysoko, aby być szczęśliwym?

(C. d. n.)

ści polskiej", która, nawiasem mówiąc, jest powszechnie przyjętym w Polsce zwyczajem, dopatrują się szowinistyczne pisma niemieckie manifestacyi polskiej i robią z tego Stablewskiemu zarzut nielojalności. W odpowiedzi na to arcybiskup wspomniał, że kiedy był proboszczem we Wrześni, sam wsadził na koń 120 ludzi, i utworzył banderyę dla arcybiskupa **Dindera**, Niemca! Honor ten odnosi się więc nie do Polaka, ani do Niemca, tylko do arcybiskupa.

„Co w ogóle nam Polakom można zarzucić? — mówił arcybiskup — i czego Niemcy z naszej strony mogą się obawiać? Więcej jak od trzydziestu lat panuje zupełny spokój w kraju. Powstanie w dzisiejszych czasach jest niemożliwe, gdyż jeden batalion wystarczyłby do pokonania choćby stu tysięcy kosynierów. Niebezpieczeństwo grozi z zupełnie innej strony: ze strony socyalizmu. Widzi to dobrze naczelny prezes Willamowitz i w tym też duchu działa. Wychodząc ze stanowiska ekonomicznego, wyraził opinię, że niewłaściwem jest wzbraniać robotnikom polskim z zagranicy wstępu do Księstwa, a słowa te przekręcono i zarzucano mu, jakoby powiedział, że postępów polonizmu w Księstwie Poznańskiem nie podobna powstrzymać i trzeba się cieszyć, jeśli można przynajmniej zjednać sobie życzliwość Polaków.

„Zgodne pożycie obu narodowości byłoby istotnie pożądanem, a tymczasem co się robi dla utrzymania zgody. Obecne agitacye antipolskie, nierozsądne i bezpodstawne, drażnią tylko uczucia Polaków i utrudniają zadanie tym, którzy pracują nad utrzymaniem pokoju narodowego i socyalnego."

W dalszym ciągu dowodził arcybiskup Stablewski, że ze stanowiska międzynarodowych stosunków polityka germanizacyjna także nie może przynieść żadnej korzyści Niemcom. Na wypadek wojny zwycięska Rosya tak dobrze zabrałaby prowincye zgermanizowane, jak i czysto polskie; zresztą wojny tej na wszelki sposób unikać należy, bo nawet zwycięstwo nad Rosyą nie byłoby dla Niemiec korzystnem: Rosya zwyciężona i odrzucona za Wisłę wyciągnęłaby z tej straty korzyść jedynie, gdyż mogłaby z tem większą bezwzględnością rusyfikować wszystko i **zamiast być jednem z państw słowiańskich, stałaby się jedynem państwem słowiańskiem.**

„Czujemy się poddanymi pruskimi — mówił dalej arcybiskup Stablewski, — uznaliśmy bez zastrzeżeń istniejący stan prawno polityczny. **Co zaś być może za dwieście — trzysta lat, tego nie wiemy, i nikt nie może nam zabronić wyobrażać sobie tę oddaloną przyszłość według naszego upodobania.** Marzenie o przyszłości nie przeszkadza nam wypełniać nasze obecne obywatelskie obowiązki. To, co p. **Kościelski** powiedział we Lwowie, właśnie z jego strony i w danych okolicznościach było może niezręcznem, ale słowa jego. wypowiedziane bez namysłu, nie uszczuplają znaczenia niezaprzeczonego faktu, że frakcya polska w najważniejszych sprawach, kiedy chodziło o wzmocnienie armii w przeszłym roku i o traktat handlowy z Rosyą w tym roku, udzieliła swego poparcia rządowi, a poparcie to było do pewnego stopnia rządowi niezbędnie potrzebnem. Nieroztropne agitacye antipolskie, jakie widzimy obecnie, mogą nam tylko utrudnić to nasze stanowisko, a w końcu zupełnie je uniemożliwić. Socyalizm puka do naszych drzwi. a poznajemy go również pod brzydką postacią antisemityzmu który zazwyczaj bywa tylko osłoną egoistycznych widoków"...

W końcu arcybiskup nadmienił, że **propaganda polska na Górnym Śląsku** jest także dziełem fałszywej polityki względem Polaków. Antipolskie zarządzenia **Bittera** w Opolu przyczyniły się najwięcej do postępów propagandy polskiej tak, iż Polacy mogliby mu za to pomnik postawić. O propagandzie polskiej na Śląsku arcybiskup Stablewski miał powiedzieć: **„Odrzucam propagandę polską na Górnym Śląsku,** ponieważ **nie ma żadnej słusznej podstawy do rozbudzania narodowego poczucia polskiego w tej prowincyi,** która odstąpiona została i oddzielona od Polski przed przeszło pięciuset laty, a więc w czasach, kiedy poczucie narodowe w dzisiejszem rozumieniu wcale nie istniało".

Nie mamy pewności, czy korespondent wiernie oddał słowa arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, a przypuszczamy, że ks. Stablewski słów tych nie powiedział, gdyż w ustach arcybiskupa polskiego byłyby one co najmniej dziwne, zwłaszcza że nic nie zmuszało ks. Stablewskiego do składania podobnego oświadczenia. Wolimy raczej przypuszczać niedokładność w korespondencyi dziennika wiedeńskiego i sądzimy, że zachodzi tu poprostu nieporozumienie.

Powody mowy toruńskiej.

Dotąd niema jeszcze autentycznego tekstu toruńskiej mowy cesarza Wilhelma i dotąd jeszcze gubi się w domysłach publicystyka polska pod zaborem pruskim, co spowodowało cesarza Wilhelma do takiej apostrofy przeciw Polakom. W sprawie tej piszą z **Torunia** do *Dziennika Pozn.* pod datą 25 bm.

Mamy tu w miejscu trzy pisma niemieckie codzienne. Każde z nich miało swego sprawozdawcę podczas przyjmowania cesarza przed ratuszem, każde podało brzmienie mowy cesarskiej podobno według stenogramów, a **każde co innego.** W ogóle naliczyłem dotąd sześć rozmaitych wersyi, gdyż zamiejscowe dzienniki niemieckie również na „autentycznych" opierać się chcą relacyach.

Toruńczanom, Polakom, Niemcom i żydom chodzi w pierwszej linii o to, czy mowa cesarska zwrócona była tylko do Polaków w **Toruniu** mieszkających, lub do wszystkich w całej monarchii. Otóż tego właśnie punktu rozliczne a odmienne wersye mowy cesarskiej dotąd wyjaśnić nie dozwoliły. Gdy bowiem jedni kładą cesarzowi w usta *hiesige* albo *Polen hierselbst*, lub nawet jeszcze wyraźniej *polnische Mitbewohner in Thorn* — inni przeczą temu stanowczo i twierdzą jak najpewniej, że cesarz nie użył ani raz tak lokalizującego oznaczenia, ale mówił o *polnische Mitbewohner* w ogóle. Nie wiadomo zatem, gdzie szukać owych zajść, o których do szła cesarza wiadomość, że się tak odezwał, jak się to stało.

Tu w Toruniu bowiem nietylko w ostatnich dniach, lub choćby **w ostatnim czasie** (także dwie odmienne wersye w podawaniu mowy cesarkiej), ale w ogóle **w ostatnich latach nie zaszło nic takiego,** a przynajmniej nikt sobie nic takiego, ani między nami, ani między Niemcami lub żydami, przypomnieć nie może, coby na uwagę cesarską i jego naganę zasługiwało. Jeżeli zaś nie Toruń dał do tego powód, to nie łatwo znów pojąć, dlaczego właśnie w ciasnych granicach niewielkiego miasta i podczas okolicznościowego zwiedzenia go przez cesarza, gdy na przyjęcie ze strony samego miasta tylko wizyta ta się ograniczyła, nagana ta się odezwała. Toż niedawno temu była szersza arena, liczniejsze koło słuchaczy z całych Prus zachodnich, a między nimi i kilku wybitniejszych Polaków.

Ci, którzy słowa cesarskie do samego Torunia odnoszą, przywodzą ku stwierdzeniu swego mniemania jeszcze to, że cesarz przy samym odjeździe powiedział jeszcze do burmistrza tutejszego, dziękując miastu za nader miłe przyjęcie:

„Należy dobrze wziąć pod rozwagę to, co powiedziałem. **Ja mogę być także bardzo nieprzyjemny.** *(Ich kann auch sehr unangenehm werden.)*

Słowa te nie mogły mówić o czem innem, jak tylko jedynie o mowie cesarskiej podczas przyjęcia w mieście. A że je cesarz zwrócił do **burmistrza toruńskiego,** choć miał przed sobą naczelnego prezesa prowincyi, prezydenta regencyjnego i landrata toruńskiego, domysł, że do Polaków w Toruniu mieszkających się odzywał, nabiera przez to wielkiego prawdopodobieństwa. Mimo to nikt dotąd jeszcze nie zdołał wytłómaczyć takiego zajścia i wydarzenia, któreby wszelkie wątpliwości usuwało. To też jedni szukają domniemanej winy w artykułach dziennikarskich, inni w jakichś mówkach w wesołem towarzystwie trzeci w gorliwem mięszaniu się robotników polskich do pewnych wyborów lokalnych, w których mniej gorliwych Niemców przegłosowali — ależ to wszystko drobnostki, któremi bodaj czyby śmiano fatygować monarchę.

Po drugiej stronie odzywają się domysły, że choć nie w Toruniu, to na zebraniach gdzieindziej odbywanych występowali Polacy z Torunia w sposób taki, który właśnie cesarzowi się nie podobał. Co do mnie, wyznać muszę, że nic podobnego nie dostrzegłem.

Sprawy gmin i powiatów.

***Chrzanów,** 25 września.*

Uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego gmachu Rady powiatowej w Chrzanowie odbyło się dnia 24 b. m. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością marszałek krajowy, książę Eustachy **Sanguszko**, który stanął gościną w Kościelcu u hr. Antoniego Wodzickiego, prezesa Rady powiatowej chrzanowskiej. Książę marszałek przybył do Chrzanowa o godzinie 10 rano powitany u wstępu do miasta przez Radę gminną i udał się do kościoła parafialnego, stamtąd po odbytem uroczystem nabożeństwie do nowego domu Rady powiatowej przy alei Henryka.

W uroczystości wzięły udział: Rada powiatowa *in corpore*, reprezentanci starostwa sądów powiatowych i innych władz rządowych w powiecie, przedstawiciele duchowieństwa, gmin, obszarów dworskich, obywatelstwa i tłumy publiczności. Straż ogniowa miejscowa utrzymywała porządek, pełniąc obowiązki straży honorowej.

Po dokonanym akcie pobłogosławienia domu przez chrzanowskiego proboszcza i członka Rady powiatowej, ks. Władysława Głębockiego, w asystencyi licznego duchowieństwa, przemawiali w sali obrad celebrujący przy obrzędzie poświęcenia, dalej dwukrotnie prezes Rady powiatowej Antoni hr. **Wodzicki**, który zakończył przemowę swą okrzykiem na cześć dostojnego gościa.

Marszałek odpowiedział, dziękując za powitanie i zapewniając powiat o swojej i Wydziału krajowego dlań życzliwości.

Następnie udzielał marszałek krajowy posłuchań. Przedstawiali się: Rada powiatowa *in corpore*, władze rządowe miejscowe, rady gminne i t. d. Po skończeniu posłuchań i zwiedzeniu całego gmachu powrócił marszałek w towarzystwie hr. Wodzickiego do Kościelca, gdzie się odbyło na cześć gościa śniadanie, w którem wzięli udział wszyscy członkowie Rady powiatowej i reprezentanci władz rządowych, tudzież duchowieństwo. Do Krakowa powrócił książę marszałek dziś rano.

Z pobytu tegoż w Chrzanowie podnieść można szczególniej dwa momenta.

Wracając do Kościelca, wstąpił marszałek w towarzystwie prezesa Rady powiatowej do ogrodu, w którym zebrali się przybyli na uroczystość włościanie, przedewszystkiem wójtowie kilkudziesięciu gmin. Włościanie, ujrzawszy wchodzących obu marszałków, krajowego i powiatowego, otoczyli ich kołem, a wójt z Rudawy, Wojciech **Wąchal**, wystąpił z przemową wyrażając imieniem zebranych, w pierwszym zaś rzędzie tych, którzy wzięli udział w wycieczce dla zwiedzenia wystawy krajowej, podziękowanie dla władz autonomicznych za starania o dobro ludu. Myśl zasadnicza przemowy była ta, że wycieczka do Lwowa będzie punktem zwrotnym w pojęciach uczestników co do stosunku władz autonomicznych i obywatelstwa do włościan. Poznali oni tam starania, łożone dla podniesienia materyalnego bytu i moralnego stanu ludu, za co będą wdzięczni i odwzajemniać się będą zaufaniem. Mowca zakończył okrzykiem na cześć marszałka krajowego, powtórzonym z entuzyazmem przez zebranych. Drugi okrzyk wzniesiono na cześć marszałka powiatu, hr. Antoniego Wodzickiego, który umiał sobie taktem w postępowaniu, ofiarnością i bezstronnością zjednać zaufanie i przywiązanie ludności wiejskiej w powiecie.

Z posłuchań, udzielonych przez marszałka krajowego w Chrzanowie, posłuchanie, udzielone urzędnikom Rady powiatowej, zainteresować może liczne grono urzędników autonomicznych, przedewszystkiem zaś urzędników tych Rad powiatowych (3/4 wszystkich Rad), które dotąd nie ustanowiły funduszów emerytalnych. Mianowicie na przemowę sekretarza Rady powiatowej, polecającą życzliwości marszałka sprawę unormowania stosunków służbowych i emerytalnych urzędników Rad powiatowych, odpowiedział tenże, że sprawa ta w drodze ustawodawstwa krajowego i wogóle zarządzeniem z góry załatwić się nie da, z uwagi, że powiaty stanowią osobne, autonomiczne okręgi, szczególniej pod względem wewnętrznego urządzenia, od władzy krajowej niezależnie tak, że im ta władza normy co do stosunków służbowych urzędników, ich płac i zaopatrzenia narzucić nie może. Sprawa może być, według zdania marszałka krajowego, tylko w ten sposób do pomyślnego załatwienia doprowadzoną aby reprezentacye powiatowe, nie tworząc nawet na razie osobnych funduszów, uchwalały przynajmniej zasady statutów emerytalnych, następnie zaś zawierały z Wydziałem krajowym specyalne umowy co do zabezpieczenia emerytury urzędnikom powiatowym przy równoczesnem unormowaniu stosunków służbowych tychże wogóle, a także odnośnie do autonomicznej władzy krajowej. W ten tylko sposób dadzą się ominąć z jednej strony trudności ze względu na stosunki finansowe pojedynczych powiatów, z drugiej trudności z uwagi na autonomię powiatów pod względem urządzenia wewnętrznych stosunków.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 27 września.*

O projekcie ustawy zmierzającej do przyspieszenia reformy procedury cywilnej donosi *N. Fr. Presse*: Z łona nieustającej komisyi dla procedury cywilnej wyjdzie wniosek uchwalenia odrębnej ustawy, która zmieniając postanowienia regulaminów obu Izb Rady państwa i ustawy o uchwalaniu obszerniejszych ustaw, zawierać będzie następujące postanowienia co do sposobu, w jaki ma być uchwaloną nowa procedura cywilna. Zaraz po ukończeniu obrad komisyi wydelegowanej przez Izbę poselską projekt ma być, z pominięciem obrad w pełnej Izbie poselskiej, przesłanym Izbie panów, która wybierze komisyę i ta rozpocznie natychmiast obrady. Gdyby pomiędzy uchwałami komisyi wydelegowanej przez Izbę panów, a uchwałami komisyi Izby poselskiej zachodziły różnice, obie komisye mają się zgromadzić na wspólne obrady, które mają trwać tak długo, dopóki nie dojdzie do porozumienia. Po uchwaleniu projektu przez obie komisye, w obu Izbach ma się odbyć tylko ogólna dyskusya, a każda z Izb głosować będzie tylko nad tem, czy cały projekt należy odrzucić lub przyjąć. Rozprawy szczegółowe odpadłyby zatem zupełnie, a Izby miałyby tylko ustawę uchwalić *en bloc*. Projekt tej specyalnej ustawy o uchwaleniu procedury cywilnej ma już w najbliższej sesyi być przedłożonym Radzie państwa.

Jakkolwiek najnowszy ten projekt różni się znacznie od poprzednich pomysłów, nie możemy i na niego się zgodzić. Przedewszystkiem załatwienia różnic w zapatrywaniach obu komisyj nie pozostawiono Izbom ale samym komisyom, które mają w tym wypadku odbywać wspólne posiedzenia. Na domiar ma wspólna komisya obradować tak długo, dopóki jedno lub drugie zapatrywanie nie zwycięży, a więc rozstrzygać może siła oporu, zamiast motywów. Wreszcie ów nowy *modus procedendi* wyklucza posłów niezasiadających w komisyi od wpływu na brzmienie pojedynczych postanowień i stawia ich w przykrem położeniu głosowania za projektem, który możnaby poprawić, lub głosowania przeciw niemu z powodu usterek, które usunąćby można.

Na przedwczorajszem posiedzeniu nieustającej komisyi dla procedury cywilnej reasumowano poprzednią uchwałę co do wysokości sum, o jakie skarżyć można będzie przed sądami powiatowemi i przyjęto wnioski uczynione na podstawie kompromisu. Według tych nowych uchwał wszelkie skargi o przedmioty wartości od 500 do 1.000 złr. należy wnosić w sądach powiatowych, które wyznaczać będą rozprawy na te skargi i wydawać wyroki, jeżeli pozwany wcale nie stawi się lub uzna zaskarżoną pretensyę. Nie mniej w sprawach tych zawierać można w sądach powiatowych ugody. Gdyby jednak pozwany zamierzał się bronić natenczas sąd powiatowy odstąpi sprawę sądowi kolegialnemu. Wreszcie we wszystkich sporach do 1.000 złr. strony mogą się dobrowolnie poddać orzeczeniu sądu powiatowego.

Na posiedzeniu tem wyłączono z projektu przepisy o postępowaniu w sprawach małżeńskich, a to z tego powodu, że komisya nie mogła przyjść do porozumienia z rządem co do udziału prokuratoryi rządu w tych sporach. Po załatwieniu reszty postanowień komisya ukończyła obrady nad projektem procedury cywilnej i rozpoczęła wczoraj obrady nad normą jurysdykcyjną.

Z Bułgaryi. Wynik wyborów.

Rząd odniósł przy wyborach stanowcze zwycięstwo. Nie obeszło się wprawdzie bez hałaśliwych scen: w Białej Slatynie wdarły się tłumy ludności do lokalu wyborczego i porozdzierały kartki wyborcze. W okręgu tym występowali jako kandydaci minister **Tonczew** i **Cankow**. Najpokaźniejszą liczbę mandatów zdobyło **stronnictwo konserwatywne**, filar obecnego rządu, reprezentowane w gabinecie przez **Stoiłowa i Naczewicza**, bo 80. Tak zwani „unioniści" — umiarkowani Russofile w połdniowej Bułgaryi, którzy bez wątpienia do większości rządowej należeć będą, **zdobyli 27 mandatów**. Już te dwa stronnictwa dadzą rządowi Stoiłowa stanowczą **większość parlamentarną**. Opozycya reprezentowana będzie przez trzech radykałów z partyi Karawełowa, dziesięciu zwolenników Cankowa 17 Rumelijczyków i dwóch czy trzech socyalistów. Dawne, rządowe stronnictwo liberalne **Stoiłowa** właściwie **zniknęło** przy wyborach, gdyż część zwolenników tego stronnictwa oświadczyła się za polityką Stoiłowa. Zjawisko to, bądź co bądź, wiele dające do myślenia.

Drugim, bardzo znamiennym wypadkiem jest wybór **Cankowa** w okręgu **Bela Slatina**, gdzie otrzymał 1313 głosów przeciw 200. Z tego powodu otrzymał Cankow, który przebywa w **Belgradzie**, liczne telegramy gratulacyjne. Wyraził on przekonanie, że ze 162 członków sobrania, 150 oświadczy się za **pojednaniem z Rosyą**. Cankow czekać będzie „cierpliwie" w Belgradzie na wynik sprawdzenia swojego wyboru, który o tyle jest wątpliwy, że Cankow przez dłuższy czas w kraju nie mieszkał, — w razie przeciwnym zajmie Cankow spokojnie swoje miejsce w sobraniu.

Ministrowie **Radosławow** i **Tonczew** wnieśli podobno swoją dymisyę. Wiadomość ta jednak wymaga jeszcze zatwierdzenia.

Z wojny chińsko-japońskiej. Interwencya Rosyi.

Dopóki Japończycy zadowalniali się koncentracyą wojska i niewinnemi manewrami, — zachowywała się Rosya spokojnie. Teraz, po dwóch stanowczych zwycięstwach Japończyków, gdy Japonia do wyzyskania tych zwycięstw przystępuje, oświadczyć miała Rosya, **że na zajęcie Korei przez Japonię nigdy nie pozwoli.** *Nowoje Wremia* ostrzega w stanowczym tonie, że Rosya obstaje na swojem poprzednio określonem stanowisku. **Samodzielności Korei naruszyć nie można.** Japonia powinna pamiętać, że wszędzie indziej szukać może dla siebie odszkodowania, tylko nie w posiadaniu Korei. *Nowosti* piszą, że samodzielność Korei ma tak wielkie dla Rosyi znaczenie, że na zajęcie jej przez Japonię Rosya nigdy się nie zgodzi. Tenże dziennik donosi, że Rosya koncentruje swoją eskadrę pod Władywostokiem, którą składają statki: Pamiat Ozowa, Ischigit, Gaidamak, Wisadnik, Kotka, Reval, Borgo, Sweaborg i parę łodzi okrętowych.

Znacząca jest także wiadomość, jakoby Rosya skoncentrowała bardzo znaczną siłę zbrojną na granicy Korei i pod pozorem pościgu za rabusiami, którzy przekroczyli granicę koreańską, albo wtargnęła z nią na terytoryum tego półwyspu, albo zamierza to uczynić.

Usposobienie Japończyków jest entuzyastyczne. Tworzy się drugi korpus armii japońskiej, który skoncentrowano w **Hiroshima** w sile trzydziestu tysięcy ludzi. Przeznaczenie tego korpusu trzymane jest w tajemnicy. Komendantem jest minister wojny hrabia **Oyama** i prowadzić ma operacye wojenne niezależne od hrabiego Jamagaty. Druga eskadra japońska towarzyszyć będzie statkom transportowym na Morzu Żółtem.

Medale i odznaczenia na wystawie krajowej.

***Lwów,** 26 września.*

Oprócz wczoraj wymienionych nagród, w dalszym ciągu przyznał komitet sędziów odznaczenia poniżej wymienionym wystawcom.

W grupie X, obejmującej produkta młynarskie i pieczywo, krochmal i makarony, wyroby gorzelnicze i drożdże, wyroby browarnicze, wyroby cukrownicze; likiery, octy, musztardy itp., wreszcie oleje roślinne, otrzymali:

Dyplom honorowy rządowy: Cukrowarnia w Tłumaczu za umiejętne, z duchem czasu zgodne przedstawienie prowadzenia takowej. Goetz Jan w Okocimie za wyrób piwa. Młyn parowy „Marya Helena" (S. br. Brunicki i Spł.), Lwów, za znakomite wyroby młynarskie. Zarząd dóbr galicyjskich Romana hr. Potockiego za wyroby fabryki wódek w Łańcucie.

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Towarzystwo gorzelników polskich za wystawione okazy i pożyteczną działalność w ogóle. Frenkl i Spł., Przemyśl, za wyroby młynarskie.

Złoty medal komitetu wystawy: (Hala probiercza) browar w Lesienicach koło Lwowa za wszystkie trzy gatunki wyrabianego piwa. Browar Kleinów na Pohulance we Lwowie za dobry i bardzo tani wyrób piwa. Browar ks. Sapiehów w Krasiczynie za znakomity wyrób piwa. Browar Kar. Kisielki we Lwowie za wyrób piwa. Browar Lilienfelda i Spł we Lwowie za piwo Administracya dóbr Andrzeja hr. Potockiego za wyrób cukru. Fabryka drożdży Goldfeld i Regenstreif Tyśmienica, za bardzo dobry wyrób. Hr. Mierowa w Kamionce Strumiłowej za wyroby młynarskie. Gall J. i synowie w Tarnopolu za wyroby młynarskie. Baranowski T i syn, Kraków, za wyrób olei lnianych itd., makuchów i pokostów. Perlberger i syn, Klasno pod Wieliczką, za wyrób napojów alkoholowych. Metzner i Josefsthal, Wieliczka, za spirytus rektyfikowany i rum krajowy. Kasprowicz Bol. Gniezno, za wyśmienite likiery. Hirsz i Natan Kapelusze, Brody, za wyroby spirytusowe. G Kondratowicz (Courriere i Spł.) w Cognac we Francyi za wszystkie gatunki koniaku.

Srebrny medal rządowy: Cygemberg-Orłowski, Lisowce, za 2 gatunki drożdży prasowanych. Sprecher J. i Spł (J. Mikolascha zastępcy), Lwów, za wyroby spirytusowe Hr. Zyberg Plater, Siebieczów, za krochmalarnię i jej doskonały wyrób. Lebensztein J. (Düsseldorfska fabryka), Kraków, za ocet, musztardę i papierki synapizmowe „Austria". Maślanka M i Krzyżanowski R., Lwów-Bogdanówka, za znakomity wyrób makaronów.

Srebrny medal komitetu wystawy: Loew Naftuła, Frysztak, za nalewki owocowe własnego wyrobu. Bnińska hr. Katarzyna, Dąbki (Ks. Poznańskie), za wyroby spirytusowe. Neyman Ed, Śrem (Ks Poznańskie), za wyroby spirytusowe. Jung S., Warszawa za okazy piwa. Rubel S J., Sobniów, za wyrób spirytusu rektyfikowanego. Popowski J., Kraków, za nalewki owocowe. Hala probiercza browar hr. Tarnowskiego, Dzików, za piwo Styliński J. A, Grzymałów, za wyroby słodowe. Bażant G, Lwów, za wyrób krochmalu brylantowego. Brunicki br Julian, Strzałków, za wyroby młynarskie. Schofer Fr., Zaczków, za wyrób jagieł i wyroby młynarskie. Gołuchowski hr Adam, Husiatyn, za mączkę krochmalną Łosiowa hr. Paulina, Młyniska, za wyroby młynarskie. Urban Edward, Kraków, za rosolisy Wiśniewski L. i Spł., Drohobycz, za wyroby spirytusowe. Reicha M następcy, Biała, za likiery i bardzo gustowne opakowanie Jahn Fr, Stradcze, za produkta młynarskie w rozmaitych stadyach. Gerstenfeld Leizer, Lwów, za fabrykacyę octu w wszystkich gatunkach. Gorgon Jan, Lwów, za musztardę i ocet. Brandstaetter H. i M, Lwów, za wyrób olejów rzepakowych, makuchów itd. Sandauer i Gottlieb, Sambor, za wyroby olejów lnianych, rzepakowych itd. Goldfrucht Salo, Lwów, za wyroby spirytusowe. Miecz. hr. Dunin Borkowski, Mielnica za likiery. Steuermann i Lipschütz, Sambor, za likiery.

Bronzowy medal rządowy: Hala probiercza, browar Jędrzejowicza w Zaczerniu za piwo. Bielawski J., Nahrybka, za wyroby młynarskie. Krzeczunowiczów młyn w Bołszowcach i Serwatowski Teodor, Bucniów, za wyroby młynarskie. Berger A. i Degen S., Dobromil, za likiery i rosolisy. Kęplicz M., Myszków, za wódkę Udrycki A, Mosty Wielkie, za wyroby młynarskie Szwadron Izaak, Bieniów, za likiery. Scharf E. w Bielsku za likiery.

Bronzowy medal komitetu wystawy: Reif Adolf, piekarz w Stryju, za pieczywo. Piotrowski Gracyan — Blida w Algierze, — za likier mandarynkę i wina. Schwanenfeld A., Tarnów, za likiery. Russmann Ignacy za współpracownictwo w brow. w Lesienicach. Tarnawski Stanisław, kierownik browaru ks. Sapiehów w Krasiczynie. Fleszar Franciszek za współpracownictwo w fabr. likierów w Łańcucie. Hordyński Kazimierz kierownik gorzelni i krochmalarni w Siebieczowie. Domański Jan, kierownik gorzelni w Chlibowicach. Siediecki Franciszek, kierownik gorzelni w Poturzycach. Kornhäuser A., kierownik gorzelni w Zassowie. Osuchowski J., kierownik gorzelni w Krukienicach. Dworski Jan, kierownik browaru Kleinów we Lwowie. Dunikowski Antoni, kierownik gorzelni w Bolamowicach. Jaworski Bolesław, Boratyn za model gorzelni. Linke Józef, kierownik młyna w Strzałkowie. Faschinger Franciszek w browarze w Okocimie. Ziszka Ludwik, kierownik browaru Lilienfelda. Łabęcki Ignacy, kierownik browaru w Dzikowie. Jirsik. dyr. ruchu techn w browarze Kisielki. Silberstein Ignacy, współpracownik w młynie Thoma. Pelz Gustaw. współpracownik w młynie Thoma. Peschel Karol, starszy młynarz w Kamionce. Deinert Paweł, kierownik młyna w Kamionce. Jenik Antoni. kierownik gorzelni w Bołczowcach. Stonitz Jan, piwowar w Lesienicach. Wagner, dyrektor. Drapella, piwniczny, współpracownicy browaru w Żywcu. Dutkiewicz Włodzimierz, Godek Kazimierz, Folcik Wawrzyniec, współpracownicy u J. A. Baczewskiego

W grupie XI, do której należą: konserwy roślinne, ekstrakty zupowe, cykorya, wyroby cukiernicze, czekolada, pierniki, konserwy owocowe, syropy, susz, wina gronowe i owocowe, konserwy mięsne, wędliny, marynaty, buliony itp., na podstawie uchwały komitetu sędziów otrzymali:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Dyrekcya klucza i fabryk J. C. Kr Wys. arcyksięcia Rainera w Izdebniku za konserwy jarzynowe i za wyroby spirytusowe.

Medal złoty komitetu wystawy: Treter H., Lwów, za wyroby z czekolady i cukry deserowe. Dr. Rucker J., Lwów, za konserwy zupowe. Scholz Dez., Przemyśl, za cukry, ciasta i lody. Wróblewski Jan, Warszawa, za czekoladę, kakao i pierniki. Różański Jan, Bochnia, za suszone owoce i jarzyny.

Medal srebrny rządowy: Solkowski Zygmunt, Krysowice za bulion i pasztety. Baczyński Jan, Lwów, za konserwy mięsne i jarzynowe, sosy itd. Jankowski Józef, Lwów, za wyroby wędliniarskie.

Medal srebrny komitetu wystawy: Staff Franciszek, Lwów, za wyroby cukiernicze i piernikarskie. Zimmer Józef, Lwów, za wyroby piernikarskie. Litwiński Zygmunt, Lwów, za wyroby cukiernicze. Sapieha ks. Adam, Bilcze, za wina krajowe. Fast i Spł. Tarnów, za znakomity wyrób cykoryi. Lityński Leopold, Lwów, za wyroby spożywczo dyetetyczne. Firma „Leliwa", Warszawa, za wyroby słodowe wogóle. Ryiski S. Wład., — Bayonne Francya — za piękny zbiór herbat. Brandstädter i Singer, Lwów, za piękny wyrób atłasowych cukierków.

Medal bronzowy komitetu wystawy. Matczyńska Kazim., Łopusyn, za wyrób bulionu. Hernich Antoni, Wadowice, za wyroby cukiernicze. Lewicka Teresa, Wiedeń, za wyroby cukiernicze. Hanus M. B., Nadwórna, za marynaty z pstrągów. Kaczorowski E., Tryjest, za próby wina. Czyńska H., Jarosław, za pieczywka do herbaty. Kuźmiński Zygmunt. współpracownik u H. Tretera we Lwowie. Płonka Waleryan, współpracownik u Zimmera we Lwowie. Krawczyk Michał, współpracownik u J. Baczyńskiego we Lwowie. Kalwiński Michał, współpracownik u Jankowskiego we Lwowie

List pochwalny komitetu wystawy: Broniewski M. Storożyniec, za wina porzeczkowe Kitschales Nor., Lwów, za ekstrakty zupowe. Furtak M., Biłka Szlachecka, za konserwy jarzynowe. Pępowski Edward, współpracownik u J. Baczyńskiego we Lwowie. Gemza Tomasz, współpracownik u Jankowskiego we Lwowie.

Kronika.

***Kraków,** 27 września.*

Rada miasta Krakowa na poufnych posiedzeniach dnia 25 i 26 b. m. uchwaliła zwiedzić gremialnie wystawę krajową we Lwowie. Na czele wycieczki staną prezydent i wiceprezydent miasta, a weźmie w niej udział około 30 radców. Uczestnicy wycieczki, w której biorą udział tylko członkowie Rady, wyruszą z Krakowa jutro w piątek pospiesznym pociągiem o godz 7 rano i zabawią we Lwowie przez sobotę i niedzielę.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" od Tekli Walas 5 złr.

Koło miejscowe w Myszynie, pow. Kołomyja, nadesłało 60 złr.

Z wydziału Stowarzyszenia nauczycielek. Podług przyjętego w ostatnim roku zwyczaju, członkowie Stowarzyszenia schodzą się raz w miesiąc celem usłyszenia odczytu i gawędki na dany temat. W sobotę o godz. 6 wieczorem p Ludmiła Horaczkówna, nauczycielka szkoły XIV, odczyta urywek z pamiętnika p. t. „W Mogile" przez Annę K.

Z „Gwiazdy". W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się w Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" wieczorek z tańcami. Początek o godz. 7 wieczór. Lokal Stowarzyszenia: ulica Grodzka, l. 50, I piętro.

Posady dla nauczycielek. W okręgu szkolnym wielickim jest, jak nam z kompetentnego źródła donoszą, kilka posad nauczycielek Kandydatki, któreby pragnęły objąć rzeczone posady, zechcą wnieść udokumentowane podania do inspektoratu okręgowego w Wieliczce.

Zmarli. Hr. Zdzisław **Tyszkiewicz**, właściciel dóbr, poseł na Sejm i do Rady państwa, zmarł w Wiedniu.

Dyrekcya teatru donosi nam, że w Krzeszowicach popisywał się przed kilku dniami jakiś p. Władysław Kamiński, tytułujący się na afiszach b. reżyserem sceny polskiej w Petersburgu i artystą sceny krakowskiej. Ponieważ indywiduum to podszywa się pod nazwisko p. Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej i w ten sposób kłamliwą reklamą wyzyskuje publiczność, przeto na żądanie dyrekcyi tea-

tru ostrzegamy publiczność przed pomysłowym „artystą".

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 26 września. Już nadeszły z mennicy wiedeńskiej medale wystawy, przeznaczone na premie, a wykonane według opisanego już przezemnie modelu artysty rzeźbiarza Cypryana Godebskiego. Medale wykonane są ładnie, bez zatarcia cech i zalet pierwowzoru.

W dyplomach, medalach i listach pochwalnych zamkną się moralne zyski z wystawy tych, co w niej udział wzięli, streszczeniem zaś moralnych i materyalnych zysków całego kraju, jakie wystawa uwidoczniła lub przyniosła, będzie wspaniałe ilustrowane „dzieło pamiątkowe", które się ma ukazać w roku przyszłym. Inicyatywę w tej sprawie podjął godnie a skwapliwie Wydział krajowy, który przeznaczył na ten cel sumę 10 000 złr. Będzie to istotnie dzieło pomnikowe; redakcyą tego wydawnictwa zajmuje się II departament Wydziału krajowego, którego szefem jest p. Tadeusz Romanowicz. Wstęp do dzieła napisze poseł Stanisław Szczepanowski, a poszczególne działy wystawy streszczą i opiszą specyalni referenci, którzy już rozpoczęli pracę. Kronika wystawy wypracowaną zostanie przez dyrekcyę. W tym celu zgromadzono egzemplarze wszystkich pism, które o wystawie pisały i wystawą się zajmowały.

Obecnie odbywają się dwie wystawy okresowe, mianowicie: pszczelnicza i ogrodnicza, jutro przybędzie do tego trzecia: królików i drobiu. Po jutrze rozpoczynają się obrady zjazdu pszczelarzy i ogrodników, a na sobotę i niedzielę przypadają obrady walnego zgromadzenia związku Towarzystw zarobkowo-gospodarczych. Zaczynają się więc znowu dnie gwarne od rozmaitych zebrań i obrad.

Z wycieczek bawią dziś jedynie uczniowie szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Wpisy w szkole politechnicznej we Lwowie. Nowo wstępujący słuchacze zwyczajni do któregokolwiek wydziału zawodowego mają się zgłaszać od 1 do 4 października włącznie u dziekana wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi, lub przychodzący z innych równorzędnych (wydziałów) instytutów technicznych, jako też słuchacze nadzwyczajni mają się zgłaszać u dziekana wydziału od 1 do 8 października. Przyjęcie słuchacza w kancelaryi rektoratu trwa do 14 października.

Sejmik relacyjny zwołuje poseł na Sejm krajowy, Józef Męciński, do Dąbrowej na dzień 5 października. Sejmik odbędzie się w sali Rady powiatowej o godz. 10 rano.

W Mysłowicach spłonęła wczoraj doszczętnie wielka przędzalnia lnu Schneidra.

Wiejski „Bismark". Mamy w ręku autentyczne świadectwo moralności, wystawione przez pewną zwierzchność gminną w Galicyi:

„Zmierzchność gminna poświadcza niniejszem, iż Sz... U... prowadził i prowadzi życie swoje łajdacze, a mianowicie jest wielkim pijakiem, nałogowym rozbijakiem, bardzo niebezpieczny w gminie, bo przed S. U. zwierzchność gminna nic nie może ani kontroli prowadzić na straż nocną z obawy o swoje życie, bo S. U. lada chwila może zastąpić na drodze i życie zwierzchności gminnej odebrać, gdyż on jest do tego przyzwyczajony i to tak dalece że on się nikogo nie lęka i nie boi kościół to jego niewolnica ale za to karczma to jego radość i wesele a w karczmie to ryczy na każdego jakoby ten lew ryczący i trzęsie gminą jak niegdyś Bismark całą Europą trząsł i można prawdę powiedzieć że S. U. nie wart, że żyje na świecie i Imię Chrześcianina na sobie nosi."

Samobójstwa. *Jahrbücher für Nationaloekonomie und Statistik* podaje w ostatnim zeszycie dokładne daty o samobójstwach w Europie. Według tych dat w Austryi popełniono samobójstw 3783 w 1884 roku, 3891 w 1885 r., 3837 w 1886 r., 3844 w 1887 r., 3690 w 1888 r., 3733 w 1889 r. i 3115 w 1890 roku. Najliczniejsze są wypadki powieszenia i tak powiesiło się 1678 w 1884 r., 1758 w 1885 r., 1727 w 1886 roku, 1735 w 1887 r., 1696 w 1888 r. i 1008 w 1889 r. Drugie miejsce zajmuje samobójstwo przez utopienie się, gdyż w r. 1884 utopiło się 1049, w 1885 r. 1060, w 1886 r. 1027, w 1887 r. 1040, w 1888 r. 963, a w 1889 r. 919 osób. Wystrzałem z broni palnej odebrało sobie życie w 1884 r. 604, w 1885 r. 619, w 1886 r. 606, w 1887 r. 600, w 1888 r. 555, a w 1889 r. 778 osób. Samobójstwa dopuszczają się zresztą przeważnie mężczyźni, gdyż w r. 1884 odebrało sobie życie 3000, w 1885 r. 3107, w 1886 r. 513, w 1887 roku 3032, w 1888 r. 2881, w 1889 r. 2925, a w 1890 r. 2929 mężczyzn. Smutna ta statystyka wykazuje bądź mniejszą wytrzymałość mężczyzn na przeciwności, bądź większą ich skłonność do obłędu.

Kuba rozpruwacz w Tyrolu. Z Insbruku telegrafują: W pobliżu miasta zamordowano troje dziewcząt w sposób praktykowany przez londyńskiego Kubę rozpruwacza. Ludność niezmiernie wzburzona.

Niesłusznie ścięty. Z Paryża telegrafują: Tutejsze dzienniki katolickie utrzymują, że księdza Bruneau ścięto niesłusznie. Wymieniają już nawet nazwisko zbrodniarza, który zamordował proboszcza i żądają rewizyi procesu.

Wieża Eiffla. *New-York Herald* donosi, iż syndykat kapitalistów amerykańskich zakupił wieżę Eiffla i zamierza przenieść ją na plac wystawy w Baltimore.

Zażalenia często otrzymujemy od naszych prenumeratorów na Śląsku, iż nie dochodzą ich numera *Nowej Reformy* wskutek nieporządków, istniejących w tamtejszych urzędach pocztowych. Czyniąc zadość słusznym żądaniom czytelników naszych, zwracamy na te nieprawidłowości uwagę Dyrekcyi poczt w Bernie z uprzejmą prośbą, aby raczyła stosowne porobić zarządzenia, któreby zapobiegły nieporządkom i usunęły przyczyny zażaleń.

Składki. Na budowę gimnazyum w Cieszynie złożyła p. Trz. 1 złr.

Redakcya *Polskiego Filatelisty* złożyła 1 złr. na odrestaurowanie Wawelu.

Głosy w sprawie odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Z Krakowa piszą nam:

Czyż dzisiaj, gdy nareszcie po upływie niemal ćwierci wieku doczekaliśmy się ustawienia pomnika Mickiewicza, mamy odsłonięcie odroczyć aż do lipca?! Dlaczego? Czy dlatego, że w listopadzie pogoda niepewna, a w lipcu mniej niepewna?

Postępujmy ostrożnie i nie dawajmy nieprzyjaciołom broni do ręki; dość było szykan z tem okropnem zwlekaniem, dość upokorzenia od przejezdnych, którzy szydzili z tego ohydnego rusztowania, co stoi od niepamiętnych czasów na Rynku, dość już rozgoryczony jest ogół naszego społeczeństwa na tajemnicze a kunktatorskie postępowanie komitetu. — Chyba, że pomnik nie gotów, w takim razie niech komitet powie otwarcie.

Przed niedawnym czasem, gdy z pewnym wyższym oficerem przechodziłem koło rusztowania, rzekł tenże: *„Glauben Sie, mein Herr, dass unter diesem Überzieher das Standbild von Mickiewicz steckt? — Keine Idee!"* Cierpkie słowa...

A. S.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wznowiona wczoraj w dawnej obsadzie „Flipota" Lemaitre'a, jedna z najpopularniejszych i najlepiej granych sztuk zeszłorocznego repertoaru, nie ściągnęła wczoraj do teatru liczniejszej publiczności. Doskonała gra pp. Popławskich w obu głównych rolach, była, jak zawsze, zasłużenie oklaskiwaną.

W dodanej na zakończenie jednoaktówce J. A. Fredry „Posaźna jedynaczka" ujrzeliśmy w roli Kamilli nową debiutantkę p. Milicz, uczennicę p. Stępowskiego. Młoda adeptka zaprezentowała bardzo szczęśliwe warunki, zwłaszcza postawę, wzrost oraz zręczne i estetyczne ruchy, ale wykonanie drobnej rólki, nawet wedle skali dla debiutantek oceniane, pozostawiało wiele do życzenia. Mówiła zbyt gorączkowo, szybko i bez należytego cieniowania, a akcent śpiewny, przypominający dyalekt lwowski, nie przyczyniał się również do dodatniego wrażenia. Być może że dalsze debiuty p. Milicz ukażą nam te dodatnie strony indywidualizmu artystycznego debiutantki, które nie znalazły pola do ujawnienia się we wczorajszym występie.

Lepszą już nierównie była występująca w roli drugiej z córek p. Szymbalińskiego panna Wajdowska, której po raz pierwszy większą rólkę powierzono. W traktowaniu rólki znać było staranność pracę i dobre zrozumienie, co może być dobrym na przyszłość zadatkiem. Rzęsiste oklaski zbierał p. Kamiński za wybornie oddaną rolę Litwina Gomojły.

wp.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 27 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739 8 mm	739 5 mm	740·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,4	+11°,0	+15°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	97%	95%	88
Stan nieba (0 pogodnie, 10 zupeł. pochm.)	6	9	9

Uwagi: Wczoraj wieczorem i dziś rano mgła dołem; dziś około południa deszcz.

Dział ekonomiczny.

Sprawa poboru krajowych opłat konsumcyjnych. Na mocy kraj. ustawy z dnia 15 kwietnia 1894 pobierane będą począwszy od 1 stycznia 1895 krajowe opłaty konsumcyjne, a to 50 centów od hektolitra 100-stopniowego spirytusu, a 4 złr. od hektolitra słodzonych wódek.

Ponieważ przed uchwaleniem tej ustawy powstała w sejmowej komisyi podatkowej obawa, czy przez zaprowadzenie tych opłat w podwyższonej wysokości konsumcya opodatkowanych napojów się nie zmniejszy, a tem samem czy fundusz kraj. propinacyjny nie dozna uszczerbku, powstała myśl, ażeby administracyę poboru tych opłat objęła dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Na tej podstawie Wydział krajowy przez dłuższy czas prowadził rokowania z dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, która znowu ze swej strony zapytywała się swych dzierżawców, czy i pod jakiemi warunkami nie byliby skłonni wydzierżawić także pobór krajowych opłat konsumcyjnych.

Gdy większość dzierżawców propinacyjnych na to się nie zgodziła i gdy dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego w ten sam sposób jak Wydział krajowy prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych w razie objęcia ich administracyi, byłaby zniewoloną w drodze licytacyi powiatami politycznemi i sądowemi wydzierżawić, przeto Wydział krajowy za wspólnem porozumieniem się z dyrekcyą propinacyjną uchwalił na ostatniej sesyi swej zatrzymać zarząd administracyjny poboru krajowych opłat konsumcyjnych we własnym zakresie działania, i w tym celu rozpisać ogólną licytacyę za pomocą pisemnych ofert.

Licytacya ogłoszoną zostanie powiatami politycznemi i sądowemi.

Walne zgromadzenie delegatów związku stow. zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie dnia 29 i 30 b. m. w pawilonie związkowym, na placu wystawy. Początek posiedzeń o godzinie 9 rano.

Kolej Stanisławów-Woronienka. Dnia 3 b. m. przeszedł pierwszy próbny pociąg na linii ze Stanisławowa do Nadwórny i od tego dnia kursują pociągi szutrówki, a jak słychać 15 października b. r. ma nastąpić oddanie linii do użytku publicznego. Na całej przestrzeni od Stanisławowa do Nadwórny roboty zupełnie ukończone.

Własność ziemska we Francyi. Liczba właścicieli ziemskich we Francyi według ostatnich danych statystycznych wynosi 8,454.000. Licząc po cztery osoby na rodzinę jednego właściciela, dojdziemy do wniosku, iż na 38,343.000 Francuzów 33,816.000 posiada ziemię, czyli na 10 mieszkańców Francyi przypada ośmiu właścicieli ziemskich. Według tychże danych statystycznych liczba właścicieli ziemskich, osobiście uprawiających swe pola, wzrasta z każdym rokiem i od roku 1862, w którym było 1.812.000 właścicieli, podwoiła się. Zmniejsza się jednocześnie stale klasa włościan bez ziemi, tak zwany proletaryat wiejski, a przyczyny tego zjawiska należy szukać w tej okoliczności, iż większość robotników woli służbę na kolejach żelaznych i w kopalniach.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 27 września. Nieustająca komisya podatkowa obradowała wczoraj w obecności ministra dr. Plenera dalej nad rozdziałem „ogólne postanowienia". Po przyjęciu §§. 294 — 297 żywą dyskusyę wywołały postanowienia o doręczaniu rezolucyj władz skarbowych, poczem uchwalono bez zmiany §§. 298 — 303, obejmujące przepisy o fasyach, doręczaniu, i o obowiązku udzielania wyjaśnień.

Wiedeń, 27-go września. Nieustająca komisya prawnicza rozpoczęła wczoraj obrady nad normą jurysdykcyjną i załatwiła rozdziały „Sądy i organa sądowe", „Wyłączenie sędziów i innych urzędników sądowych" i „Właściwość sądów". W rozprawach brali udział pp.: Götz, Podlewski, Paltai, Abrahamowicz, Dyk, Piniński, Morsey i inni. Postanowienia trzeciego rozdziału (O właściwości sądów) przyjęto według projektu rządowego, bez istotnych zmian. — Na wniosek referenta uchwalono, że sąd, który mniema, że do rozpoznania sprawy powołanym jest inny sąd, może skargę z urzędu odrzucić. Jeżeli jednak wyznaczono już termin do rozprawy, odrzucenie skargi z powodu niewłaściwości nastąpić może tylko wskutek wniesienia przez pozwanego zarzutu niewłaściwości sądu.

Wiedeń, 27 września. Arcyksiążę Karol Ludwik poraz drugi zwiedził dzisiaj wystawę przyrodniczą.

Wiedeń, 27 września. Dzisiaj w południe było wspaniałe przyjęcie uczestników zjazdu niemieckich przyrodników i lekarzy przez burmistrza dra Gruebla w ratuszu. Na przyjęciu byli rozmaici dygnitarze, między nimi minister Bacquehem.

Damy u wstępu do sali dostały bukiety, panowie papierośnice z herbem miasta. — Przyjęcie zaczęło się od oglądania zbiorów muzealnych miejskich i trwało kilka godzin.

Budapeszt, 27 września. Sprawozdanie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej (referent Dumba) z przedłożenia wspólnego ministerstwa dla spraw zagranicznych stwierdza najpierw, że wywody Kalnoky'ego mogły wywrzeć uspokajające wrażenie i wzmocnić to, jakie sprawiło przemówienie cesarza do delegacyi.

Z uznaniem usłyszano w komisyi, że zarówno cele polityki zagranicznej, jak i wypróbowana podstawa tejże, za którą utrzymanie trójprzymierza uznano, z niezmienną stałością bez zmian pozostały i pozostaną nadal.

Sprawozdanie parafrazuje wywody Kalnoky'ego, zgadzając się na zawarte w nich motywa o zniknięciu nieufności do celów trójprzymierza także u mocarstw poza niem stojących; wyraża zgodę na stosunki do Francyi i Rosyi i na wnioski z nich wysnute przez ministra; wyraża zdanie, że wypadki w krajach bałkańskich, jeśli nie są bez znaczenia, jednak niebezpieczeństwa zawikłań politycznych wykluczać nie można, i że zmiany, jakie tam wśród nagłych i niespodziewanych dokonały się przewrotów, nie mogą ani naruszyć ogólnego politycznego położenia, ani stosunków do Austro-Węgier.

Sprawozdanie oświadcza zgodę na dalsze wywody Kalnoky'ego, dotyczące Serbii, Bułgaryi i Rumunii.

Wyraził w końcu imieniem komisyi budżetowej przekonanie, że prowadzenie zagranicznej polityki jest ściśle z zasadniczym kierunkiem postępowania związane, który odpowiada pokojowym intencyom cesarza i już od lat dziesięciu zatwierdzany jest przez delegacyę i znajduje uznanie wszystkich pokój kochających monarchij i za granicą. Spokojne, pełne namysłu, ale również godność całej monarchii mające na oku postępowanie ministra służy interesom ogólnego pokoju.

Temi samemi pokojowemi względami kieruje się minister w polityce z młodemi państwami bałkańskiemi. Ze stanowczością odpowiednią godności Austro-Węgier, ale także z dobrą wolą, mając na względzie główny cel swojej polityki — popiera minister dążności owych państw w kierunku samodzielności i rozwoju ekonomicznego i umysłowego.

Sprawozdanie kończy się wyrażeniem najzupełniejszego zaufania w działalność Kalnoky'ego.

Budapeszt, 27 września. Sprawozdanie Dumby przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jednemu do wiadomości. Nastąpiły obrady nad budżetem armii.

Budapeszt, 27 września. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej przy obradach nad budżetem zwyczajnych wydatków na woisko, referent Badeni zapytał ministra wojny, czy przy uzupełnieniu armii zamierza postępować według planu swego poprzednika i czy na wykonanie tego planu wystarczy mu taka sama suma, jakiej żądał poprzednik w okrągłej kwocie dziesięć milionów.

Minister wojny oświadczył, iż przedłożony budżet wykazuje, że minister przyłączył się tylko do planu przed dwoma laty przedłożonego delegacyom. Minister przekonany jest, że stopniowe uzupełnianie armii jest jedynie słusznem i że roztropnie jest rozłożyć większe wydatki na kilka lat, gdyż dobrze uporządkowane finanse są i dla siły zbrojnej monarchii ważnym postulatem, który zawsze trzeba mieć na względzie.

Co do polepszenia wiktu dla żołnierzy nie stawia referent żadnego nowego wniosku, wyraża jednak nadzieję, że rząd uwzględni ponownie objawiane życzenia.

Potem otwarto rozprawę ogólną.

Pacak mówił *contra*. Z powodu odpornego stanowiska swojego stronnictwa wobec polityki zagranicznej, jest mowca także za odrzuceniem budżetu wojny. Nie czyni on tego z uprzedzenia dla armii, lecz z powodów ekonomicznej i narodowej natury.

Sprawozdanie referenta Badeniego oświadcza, że komisya uważa wszystkie żądania administracyi wojskowej za uzasadnione i potrzebne; poleca ich uchwalenie i wyraża się z uznaniem o usiłowaniach administracyi wojskowej, zdążającej ku ułatwieniu producentom udziału w dostarczaniu środków spożywczych. Referent wzywa rząd aby drobnym producentom wedle możności ułatwiono udział w dostawach.

Budapeszt, 27 września. Rozpoczęła się tutaj dzisiaj rano konferencya biskupów węgierskich.

Berlin, 27 września. Cesarski urząd zdrowia obwieszcza, że w Prusiech zachodnich, w okręgach nad Wisłą Notecią i Wartą od 17 do 24 bm. zachorowało na cholerę 47 osób, a zmarło 9. Na górnym Śląsku od 15 do 22 bm. zachorowało 59 osób, zmarło 17. W prowincyi nadreńskiej zachorowało w tym czasie osób 2.

Berlin, 27 września. Według najlepszej informacyi zupełnie zmyślonem jest doniesienie kilku dzienników o rzekomem wyrażeniu się hr. Capriví'ego, które niemieccy członkowie prowincyonalnego sejmu poznańskiego powtarzają, a mianowicie: „czy się teraz nie doszło do tego, iż w prowincyi poznańskiej można będzie Polaków mianować landratami."

Rzym, 27 września. Według wczorajszych dzienników, ksiądz francuski Monteunis, redaktor dziennika *Moniteur de Rome*, został wydalony z kraju za ustawiczne napaści na zarządzenia państwowe i ustawy krajowe.

Rzym, 27 września. *Agencya Stefaniego* donosi dnia wczorajszego: Wojenny okręt „Etruzia", który nadpłynął do portu Casablanca podczas ostatnich rozruchów, przyczynił się bardzo skutecznie do przywrócenia spokoju. — Komendant zgromadził około siebie grono konsulów i wszystkich Europejczyków bez różnicy wziął w swoją opiekę. Wszyscy europejscy konsulowie przyznają zachowaniu się komendanta wszelkie uznanie i pochwałę.

Florencya, 27 września. W pewnym domu wiejskim poza miastem znaleziono dwie bomby i rozmaite narzędzia do wyrabiania bomb. Uwięziono trzy osoby.

Londyn, 27 września. Wczorajsze wieczorne dzienniki otrzymały następującą depeszę z Tokio: Pogłoska jakoby Anglia i Rosya zaproponowały zawieszenie broni, została urzędownie zaprzeczoną.

Druga armia, zgromadzona w Hiroshima, liczy 30.000 ludzi — a nie 80.000. Wsiadanie na okręty zaczęło się przedwczoraj po wielkim przeglądzie ze strony mikada. Przeznaczenie tej armii trzymane w tajemnicy. Minister wojny, marszałek polny hr. Oyama, obejmuje naczelną komendę nad nią. Słychać, że ta armia ma działać niezależnie od armii hrabiego Jamagaty, który jednak wypracował plan operacyjny. Okręty transportowe, wiozące tę armię, odpłyną pod opieką drugiej eskadry japońskiej aż na morze Żółte, a stamtąd udadzą się dalej na miejsce przeznaczenia pod osłoną pierwszej eskadry.

W czasie nieobecności ministra wojny czynności jego spełniać będzie w zastępstwie minister marynarki hr. Saigo.

Londyn, 27 września. Według doniesień z Szangaju do *Biura Reutera* chiński okręt wojenny zajął dnia 21 b. m. na kanale Formosy statek angielski „Pathan" w mniemaniu, że wiezie amunicyę wojenną — i dla zbadania odstawił go do portu Kelung.

Londyn, 27 września. Według depeszy z Kopenhagi, rosyjski okręt wojenny „Generał-admirał" rozbił się u przylądka Refsnäes. Na pomoc odpłynął jeden parowiec.

Londyn, 27 września. *Biuro Reutera* otrzymuje z Shanghai wiadomość, że Japończycy równocześnie natarli na Chińczyków pod Andschu i Widschu, ale w jednem i drugiem miejscu zostali odparci.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 27 września 1894 r.

	Kurs w al. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	98	70
Zjednoczony dług w srebrze	98	70
Austryacka renta złota	124	56
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron	96	60
Akcye banku austro-węgierskiego	1040	—
Akcye kredytowe	373	—
Londyn	124	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	95
20 marek	12	18
20-to frankówki za sztukę	9	86½
Banknoty włoskie	45	20
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń 27 września. Ruble 133 25 Cena nafti 16 10 — —·—. Spirytus 15 00 — Żyto na jesień 5 45—0·00. Pszenica na jesień 6·38—0·00 Owies na jesień 5.97—0·00.

Wiedeń, 27 września. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·75; 4% galic. fund. propin. 96·75; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 216·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 284 50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.75; losy z 1860 na 500 złr. — 147 75; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z 1864 za 100 złr. — 196 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 372 12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 418·—; Länderbank na 200 złr. — 267 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1.039·—

Berlin, 27 września Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 224 75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·40 mrk. Austryacka srebrna renta 95·50 mrk. Węgierska złota renta 99·90 mrk. Węgierska renta koronowa 93 70 mrk. Austryackie banknoty 164·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 137·25 mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Zapowiedzi.

Podaje się do publicznej wiadomości, że:

1) pomocnik szynkarski, a przedtem urzędnik graniczny **Jan Piotr Sembrat,** stanu wolnego, zamieszkały w Krakowie (w Galicyi), przy ul. św. Tomasza, L. 7, przedtem w Oświęcimie, syn byłego portyera w szkole politechnicznej, Daniela Sembrata, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Łobzowskiej, L. 41, i tegoż małżonki Maryanny z Jaworków, zmarłej w Krakowie, gdzie w ostatnich czasach mieszkała,

2) i **Anna Zofia Kolibaj,** stanu wolnego, prywatna, zamieszkała w Tarnowicach, córka oberżysty Franciszka Kolibaja (Kolibay'a) i tegoż małżonki Antoniny z Netterów, zmarłych w Żarach (Sohran na G. Śląsku), gdzie w ostatnich czasach mieszkali, zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

O możliwych przeszkodach i pretensyach należy donieść podpisanemu urzędnikowi stanu.

Tarnowice. w Prusach, d. 26 września 1894.

Urzędnik stanu.
Kotitschke.
2335 1

Aviso.

Auf das in Nr. 119 dieses Blattes vom 27 September 1894 verlautbarte Aviso, wegen Lieferung des Regiebedarfes **an Roggen** und **Hafer** für die Stationen: **Przemyśl, Jaroslau** und **Rzeszów,** dann **an Hafer** für die Stationen: **Łańcut** und **Dębica** und **an Roggen für Stryj** wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. und k. Intendanz des 10. Corps in Przemyśl, sowie bei den k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau, Rzeszów und Stryj täglich zwischen 10 bis 12 Uhr Vormittag eingesehen werden. 2302 1 2

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4 38 4·53 5·00 5·06	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) „ „ „ ze Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
7·07 7·15	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·25 8·38 8·44	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·44 8·59 9·04 9·10	rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
10·38 10·50	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
12·00 12·15	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·20 2·35 2·46 2·52	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 6·55 7·01	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
6·40 6·50	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.05 7·20 7.25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8·10 8.23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.20 9.28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagorza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·38 5·44 5·49 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·48 8·05	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol
8·21 8·27 8·55	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
10·30 10·36 10·53 11·09	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
2·13 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·04 4·10 4·17 4·33	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6·35 6·50	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
7·17 7·23 7·40	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·07 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·06 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.